

# "Nielegalny proboszcz" Stalowej Woli

Nasz Dziennik, 2007-11-18

**Działania SB wobec ks. Edwarda Frankowskiego**

**Stalowa Wola zajmowała wyjątkowe miejsce na mapie oporu społecznego - i to nie tylko w skali Polski południowo-wschodniej. Stało się tak za sprawą "Wolnej Polski w Kościele", której uosobieniem był ks. bp Edward Frankowski.**

W okresie PRL Kościół rzymskokatolicki był postrzegany przez komunistów jako instytucja wroga, pozostająca poza kontrolą władz. Po odwilży październikowej w 1956 r. Władysław Gomułka powrócił do polityki marginalizowania roli Kościoła.

W połowie 1962 r. utworzono Departament IV SB MSW, któremu powierzono całość działań operacyjnych wobec Kościoła katolickiego i innych wyznań. Departament ten posiadał odpowiedniki w terenie, czyli wydziały IV SB w komendach wojewódzkich MO. W celu przeciwdziałania roli Kościoła, od lipca 1963 r. każdemu księdzu, alumnowi i zakonnikowi nakazano założyć odpowiednią teczkę zawierającą wszelkie informacje na jego temat. Zasadniczo w sferze zainteresowania SB pozostawał każdy duchowny, który katechizował, budował świątynie czy kaplice bez pozwolenia władz, organizował duszpasterstwo, głosił "wrogie kazania godzące w ustrój PRL".

W takim klimacie swoją posługę duszpasterską rozpoczął ks. Edward Frankowski, który 18 czerwca 1961 r. z rąk ks. bp. Franciszka Bardy przyjął święcenia kapłańskie w katedrze w Przemyślu. W latach 1961-1963 był wikariuszem w Hyżnem, a później w Jaśle (1963-1967). Na swojej pierwszej placówce, po usunięciu religii ze szkół organizował katechizację w domach prywatnych. Miejscem, z którym szczególnie związał się poprzez swoją posługę duszpasterską, była jednak Stalowa Wola, do której w 1967 r. został skierowany jako wikariusz przez ks. bp. Ignacego Tokarczuka z zadaniem budowy nowej parafii w dzielnicy Chyły.

## **Od początku szykany**

Pojawienie się nowego kapłana w Stalowej Woli, mieście "nowego typu", które, według komunistów, miało posiadać charakter ateistyczny, gdzie brakowało miejsca dla Boga, w sposób naturalny przykuło zainteresowanie władz i SB. Te pierwsze bardzo szybko dostrzegły, iż nowo przybyły kapłan swoją pracą zdobywa zaufanie wiernych. Pierwotnie ks. Frankowskiego spotykały szykany w postaci odmowy zameldowania czy działania mające na celu niedopuszczenie do zdobycia gruntu pod budowę nowej świątyni, zakaz prowadzenia zajęć katechetycznych, a potem nakaz rozbioru przybudówek drewnianych przy kaplicy w Stalowej Woli - Chyłach.

Brak zameldowania ks. Frankowski złamał poprzez zamieszkanie w stodole, w której zaadaptowano jedno pomieszczenie do celów mieszkalnych. Zmuszono go jednak do opuszczenia tego miejsca. Nęcano wiernych, którzy przyjmowali go pod swój dach. Starano się go zniechęcić i skłonić do porzucenia Stalowej Woli. Tymczasem ks. Frankowski, postępując zgodnie z zalecaniem ks. bp. Ignacego Tokarczuka, ordynariusza diecezji przemyskiej, stosował metodę faktów dokonanych. Postępował w myśl zasady: najpierw postawić na danym terenie jedną nogę, a potem zdobyć i nie dać się usunąć.

Formalnie działania wymierzone w ks. Frankowskiego podejmowała administracja. Oczywiście jednak jest, iż odbywały się one w oparciu o informacje i za wiedzą - czy wręcz inspiracją - Służby Bezpieczeństwa. Ta z kolei była wyrazicielem woli PZPR.

Przedstawienie w wyczerpującej formie działań SB wobec księdza biskupa Edwarda Frankowskiego jest w chwili obecnej bardzo utrudnione. W oparciu o zachowane dokumenty wytworzone przez SB nie można tego w sposób kompletny dokonać.

Generalnie większość dotychczas odnalezionych akt pochodzi z lat 1970-1975 i związana jest z budową kościołów w Stalowej Woli. Prezentują one także działalność duszpasterską ks. Frankowskiego. Akta te zostały wytworzone przez jednostki SB podległe KW MO w Rzeszowie - w tym m.in. wydział IV SB KW MO w Rzeszowie oraz Komendę Powiatową MO w Stalowej Woli (od 1973 r. Komendę Powiatową i Miejską MO w Stalowej Woli).

W odniesieniu do lat 1975-1990 dysponujemy szczątkowymi materiałami źródłowymi. Stało się tak za sprawą funkcjonariuszy SB wydziału IV SB KW MO Tarnobrzeg/WUSW Tarnobrzeg, którzy wykazali się daleko idącą zapobiegliwością, niszcząc w przeważającej większości wytworzoną przez siebie dokumentację archiwalną. Prawdopodobnie zniszczeniu uległy sprawozdania wydziału IV KW MO,

sprawozdania jednostek SB ze Stalowej Woli, sprawa obiektowa na Hutę Stalowa Wola, wreszcie teczki pracy i teczki personalne większości tajnych współpracowników. Dlatego też historyk podejmujący się przedstawić działania SB wobec ks. Frankowskiego po 1975 r. napotyka na spore trudności.

Według SB, budowa kościoła Matki Bożej Królowej Polski i sprawa powstania nowej parafii w Chyłach były ze sobą ściśle powiązane. Komuniści w swoich analizach stwierdzali, iż wraz z objęciem w 1967 r. probostwa przez ks. Władysława Janowskiego "formy działalności starania o wznowienie kościoła wzmożyły się". Zahamowanie procesu powstawania nowej świątyni w Stalowej Woli było dla komunistów niezwykle istotne. Nieustępliwa postawa ks. bp. Ignacego Tokarczuka dążącego do wzniesienia nowej świątyni sprawiły, iż PZPR rozpatrywała różne warianty umożliwiające jej przerwanie budowy. W 1971 r. przedłożono propozycję wydania zgody na budowę kościoła MBKP pod warunkiem, iż dotychczasowy proboszcz ks. Władysław Janowski "spowoduje przeniesienie do innej parafii wikariusza ks. Edwarda Frankowskiego znanego z demonstracyjnego łamania przepisów prawnych w przedmiocie budownictwa sakralnego oraz jątrzenia społeczeństwa i powodowania konfliktów pomiędzy wiernymi a miejscowymi władzami".

Według analiz sporządzonych przez SB w 1971 r., na szczególną uwagę zasługiwała działalność dwóch kapłanów pełniących posługę duszpasterską na terenie Stalowej Woli. Jednym z nich był ks. Edward Frankowski. W odniesieniu do jego osoby funkcjonariusz SB kpt. Czesław Niemczyński (wówczas starszy inspektor wydziału IV SB KW MO w Rzeszowie) napisał: "Wymieniony systematycznie łamie przepisy prawne, organizuje nielegalnie pracę duszpasterską na zasadzie parafii, rozbudowuje nielegalnie obiekt sakralny, utworzył nielegalny punkt katechetyczny oraz zajmuje postawę negatywną do zarządzeń i zaleceń władz". W 1971 r. na terenie Stalowej Woli pracowało 10 kapłanów związanych z parafią św. Floriana. Każdy z nich posiadał teczkę ewidencji operacyjnej księdza. Według kpt. Czesława Niemczyńskiego, każda z nich posiadała mankamenty, polegające na braku aktualnych zapisów w arkuszach kronikarskich dokumentujących bieżącą działalność duchownych. Funkcjonariusz ten wnioskował o opracowanie planu działań dezintegracyjnych oraz postulował konieczność uzupełnienia powyższych teczek.

### **Sieć agentów**

Co najmniej od 1965 r. funkcjonariusze SB prowadzili teczkę ewidencji operacyjnej na parafię w Stalowej Woli. Tam też trafiały wszelkie materiały dotyczące działalności duchownych uzyskiwane w wyniku prowadzonego "na bieżąco aktywnego rozpoznania działalności i przeciwdziałania w stosunku do księży i aktywu klerikalnego". W ramach tej dokumentacji istniała osobna "podteczka" na nielegalną budowę w Chyłach. Zarówno osoba proboszcza ks. Władysława Janowskiego, jak również ks. Edwarda Frankowskiego pozostawały w "aktywnym zainteresowaniu" aparatu bezpieczeństwa. Wobec środowiska duchowieństwa Stalowej Woli kontynuowano prowadzenie działań dezintegracyjnych. Pomocne w ich realizacji były informacje zdobywane od tajnych współpracowników. Jednym z nich był TW "Zbyszek", będący organistą, jego oficerem prowadzącym - początkowy ppłk Władysław Podstawski (zastępca komendanta ds. SB KM MO Stalowa Wola), a potem por. Tomasz Trybulski (wówczas oficer operacyjny referatu ds. bezpieczeństwa KM MO w Stalowej Woli). Przekazywał on informacje na temat relacji pomiędzy ks. Janowskim a ks. Frankowskim. Innym źródłem informacji był TW "Myśliwy", pozostający również na kontakcie por. T. Trybulskiego. Była to osoba świecka. Sieć agenturalną tworzyli ponadto: TW "Postępowy", kolega ze święceń kapłańskich ks. Janowskiego (kontaktował się z kpt. Czesławem Niemczyńskim), TW Kruk", TW "Biały", TW "Paweł III", TW "Filip", TW "Marek". Na podstawie doniesień pochodzących od agentury SB zdobywała wiedzę na temat zamiarów ks. Edwarda Frankowskiego. W oparciu o nie dokonywano szczegółowych analiz, które pozwalały SB prowadzić działania o charakterze wyprzedzającym wobec przedsięwzięć podejmowanych przez ks. Frankowskiego. Przykładowo, prokuratura zażądała, aby ks. Frankowski dokonał rozbiórki przybudówek do kaplicy w Chyłach oraz opuścił zamieszkiwany przez siebie budynek gospodarczy. Tymczasem SB otrzymała od TW "Myśliwy" informację, iż w sprawie tej ks. Frankowski 19 VII 1970 r. ogłosił wiernym, że "on jako ksiądz danych zaleceń nie wykona, nawet za cenę wolności czy też życia, gdyż nie zna wypadku, aby ksiądz rozbierał kościół i on też nie będzie. Z mieszkania wyprowadzi się, gdy otrzyma zastępcze, a gdy go siłą wyprowadzą, to zamieszka w kaplicy, dodając, że Wy, wierni, wykonaliście je, gdyż Wam są one konieczne, i Wy najbardziej sprawę tą rozumiecie". Tydzień później w trakcie kazania prosił: "Wy, wierni, sami zbudowaliście, i to jest Wasze, musicie tego bronić nie pozwolić, aby Wasze prace rozbierano, ludzie bróńcie tego". W swoich kazaniach informował też o szantażowaniu go i prześladowaniu. Wystąpienia te zostały uznane przez władze za "podburzające wiernych celem przeciwstawienia ich do decyzji władz". Inny TW "Marek" informował o spotkaniu ks. Frankowskiego z radą parafialną i o decyzjach, jakie wówczas zapadły. SB wiedziała też od TW "Zbyszka" o planach ks. Edwarda Frankowskiego dotyczących

przebudowy wnętrza świątyni oraz montażu zakupionych organów w październiku 1970 roku. W celu zahamowania tych prac, w oparciu o zdobyte od tego tajnego współpracownika informacje, SB postanowiła przeprowadzić rozmowę ostrzegawczą z ks. Władysławem Janowskim, wpłynąć na nadzór budowlany, aby ten nakazał wstrzymać budowę, skłonić prokuratora powiatowego w Nisku do przeprowadzenia rozmowy ostrzegawczej z ks. Edwardem Frankowskim.

O zamiarach ks. Frankowskiego doniósł także TW "Filip", z którym ten spotkał się w okresie Świąt Bożego Narodzenia, spowiadając wiernych w parafii w Stalowej Woli. Według TW "Filipa", ks. Frankowski miał powiedzieć: "Sprawę budowy kościoła należy stawiać ostro, nie licząc się z niczym, poruszać w kazaniach do wiernych, by ci domagali się u władz, interweniowali i władzom nie należy ustępować".

W 1971 r. dzięki doniesieniu od TW "Zbyszka" por. Tomasz Trybulski uzyskał wiedzę na temat starań ks. Frankowskiego i wiernych w Chyłach o zdobycie placu pod budowę kościoła. Zamierzając nie dopuścić do tego, Trybulski polecił "Zbyszkowi" ustalić numer parceli, którą ks. Frankowski zamierzał wykorzystać pod budowę kościoła i w ten sposób uniemożliwić powstanie świątyni.

TW "Zbyszek" był niezwykle cennym źródłem dla SB. Przekazał informacje o temacie pracy magisterskiej ks. Frankowskiego i planach jej obrony. Informował też o tym, iż praca ta pod tytułem "Społeczne uwarunkowania postaw religijnych młodzieży szkół średnich. Studium socjologiczne na podstawie badań ankietowych wśród młodzieży szkolnej Stalowej Woli" zyskała uznanie ks. bp. Ignacego Tokarczuka, który polecił, aby zapoznali się z nią księża obecni na zebraniu dziekańskim. SB poleciła "Zbyszkowi" dostarczyć do wglądu powyższą pracę, obronioną potem na KUL. Na podstawie jego doniesień SB postanowiła zbierać informacje o wszelkich, nieporozumieniach pomiędzy ks. Frankowskim a wiernymi i następnie je "pogłębiać i wykorzystywać w celach dezintegracyjnych".

W 1972 r. w efekcie informacji przekazanych m.in. przez TW "Biały", mówiących o zwolnieniu jednej siostry zakonnej i zatrudnieniu na jej miejsce innej przez ks. Frankowskiego w Chyłach, SB postanowiła: "Przeanalizować możliwość anonimów do najbardziej niezadowolonych osób o treści postępowania ks. Edwarda Frankowskiego. Sporządzić o podobnej treści anonim do kurii biskupiej w imieniu wiernych o postępowaniu ks. Frankowskiego, mając na uwadze zwolnienie siostry, życie prywatne, rozbijanie się prywatnymi samochodami, o czym wierni sami wiedzą. Powyższą dezintegrację przed wysłaniem uzgodnić z wydziałem IV-ty".

Akcje "ulotkowe" wymierzone w osobę ks. Edwarda Frankowskiego były z pewnością prowadzone także w późniejszych latach. W 1973 r. płk Władysław Podstawski w swoim raporcie pisał: "W wyniku naszych działań profilaktycznych i dezintegracyjnych, ks. Edward Frankowski, o czym już informowaliśmy, obsługujący dzielnicę Chyły, zrezygnował z dokonywania zbiórki pieniędzy po domach przez członków rady parafialnej, a zwrócił się z prośbą do wiernych, aby pieniądze na budowę domu mieszkalnego (wierni) przynosili do kościoła". Reagując na te kroki, ksiądz Frankowski, głosząc kazanie, "zwrócił się do niechących pomagać w wybudowaniu dla niego plebanii, by przynajmniej nie przeszkadzali. Powodem było wstrzymanie przez organa MO nielegalnej zbiórki pieniężnej prowadzonej na ten cel i prowadzenia dochodzenia. Wyraził się przy tym, że jak nie potrzeba w Chyłach kościoła, to najpierw musi być wybudowany dom publiczny, szpital weneryczny i izba wytrzeźwień".

### **Działania dezintegracyjne**

Działania aparatu komunistycznej władzy sprawiały, iż ksiądz Edward Frankowski napotykał ustawiczne przeszkody. Każda sprawa związana z budową kościoła w Chyłach była celowo komplikowana przez komunistów i wymagała niebywałej konsekwencji. Ksiądz Frankowski, przeciwstawiając się tym praktykom, odwoływał się do wiernych. W rozmowie z TW "Zbyszek" z października 1971 r. stwierdzał, iż "w sprawie budowy kościoła utrzymywał więź z ludźmi i wysyłał ich wszędzie do władz, tłumacząc ludziom, że jego jako księdza władze mogą zbyć i mogą mu nie wierzyć. Opierając się na ludziach, tłumaczył, by chodzili masowo do władz, bo wówczas władze bojąc się manifestacji, ulegają".

Generalnie w latach 1967-1975 SB prowadziła działania o charakterze wyprzedzającym oraz dezintegrującym. Pierwsze miały za zadanie zahamować powstanie nowych świątyni w Stalowej Woli oraz marginalizować pozycję Kościoła do sfery prywatnej. Działania dezintegracyjne polegały na podrywaniu autorytetu kapłana w wyniku rozsiewania nieprawdziwych informacji.

Szczególną rolę w dyskredytowaniu osoby ks. Edwarda Frankowskiego odegrał suspendowany w 1975 r. przez ks. bp. Ignacego Tokarczuka ks. Franciszek Pustelnik, wikariusz w Stalowej Woli i zarazem tajny współpracownik SB o ps. "Igła". Jego działania po latach tak opisywał ks. Edward Frankowski:

"Wypisywał na mnie różne paszkwile. Plotki roznosił po mieście". Po porzuceniu stanu kapłańskiego zmienił nazwisko na Wiśniewski, ukończył studia prawnicze i jako TW "Albin" kontynuował współpracę z SB ukierunkowaną na rozpracowanie środowiska rzeszowskiej "Solidarności".

Po 1975 r. wraz z utworzeniem województwa tarnobrzeskiego ks. Edward Frankowski znalazł się w zainteresowaniu funkcjonariuszy wydziału IV SB KW MO/WUSW Tarnobrzeg i jednostek mu podległych. Od końca grudnia 1980 r. prowadzili oni sprawę operacyjnego rozpracowania o kryptonimie "Czarny". Formalnie zakończono ją w listopadzie 1989 roku. W chwili jej zamknięcia ks. Frankowski był biskupem (od 5 marca 1989 r.). Podstawą do wszczęcia tej sprawy było "prowadzenie wrogiej działalności godzącej w ustrój i interes PRL". 30 stycznia 1990 r. zniszczono 6 tomów akt tej sprawy, jako nieprzedstawiających wartości operacyjnej.

Z dotychczas zachowanych i odnalezionych akt wiadomo, iż w działaniach wymierzonych w Kościół rzymskokatolicki w Stalowej Woli i tym samym w osobę ks. Edwarda Frankowskiego brali udział m.in. następujący funkcjonariusze wydziału IV SB KW MO/WUSW Tarnobrzeg: por./kpt. Jerzy Jagodziński (w 1981 r. kierownik sekcji tego wydziału), por./kpt. Zbigniew Łyczek (od 1982 r. kierownik grupy operacyjnej wydziału IV SB w Stalowej Woli, potem od 1983 r. kierownik sekcji IV, wreszcie od 1986 r. naczelnik wydziału IV SB).

W notatce służbowej dotyczącej ostatniego z wymienionych oficerów z 20 III 1985 r. zawarto następującą opinię: "Por. Zbigniew Łyczek po ukończeniu SP ASW w 1981 roku powrócił do pracy w Grupie Terenowej Wydziału IV w Stalowej Woli. W trudnym okresie do wprowadzenia stanu wojennego realizował zadania operacyjne zmierzające do neutralizacji kleru charakteryzującego się wzmożoną aktywnością na ochranianym terenie - zwłaszcza w odniesieniu do osoby ks. Frankowskiego. Praca operacyjna w/w na tym odcinku dawała wymierne efekty zwłaszcza w sferze oddziaływania w kierunku osłabienia wpływu kleru na struktury byłej 'Solidarności'.

W chwili wprowadzenia stanu wojennego i realizacji zadań związanych z akcją internowania ekstremy związku 'Solidarność', por. Łyczek wyróżnił się zdecydowanym i konsekwentnym wykonawstwem zadań, wykazując wiele inicjatywy i pomysłowości w poprawnej ich realizacji nie szczędząc czasu wolnego.

W 1982 roku por. Z. Łyczek zostaje mianowany Kierownikiem Grupy terenowej Wydziału IV w Stalowej Woli, biorąc równocześnie na swoje barki cały ciężar pracy operacyjnej w trudnym środowisku kleru w Stalowej Woli. Zdecydowanie i celująca realizacja zadań związanych z kierowaniem zespołem ludzkim znajduje swoje odzwierciedlenie w nagrodach i wyróżnieniach.

W 1983 roku z chwilą utworzenia Urzędów Rejonowych obejmuje stanowisko Kierownika Sekcji IV SB RUSW w Stalowej Woli, które zajmuje do chwili obecnej. (...)

W 1982 r. jako Kierownik Grupy Terenowej wydziału IV za szczególne osiągnięcia w pracy operacyjnej w Stalowej Woli i wyniki w ramach rozpracowania operacyjnego w sprawie krypt. 'Czarny' - zostaje przodownikiem pracy Wydziału IV".

### **Odmawiał rozmów**

Podejmowane przez ks. Frankowskiego (od listopada 1977 r. proboszcza parafii Matki Bożej Królowej Polski) inicjatywy o charakterze duszpasterskim czy kulturalnym mobilizowały miejscową społeczność. W oparciu o powstające wówczas więzi kształtowały się niezależne od władz środowiska kulturalne i społeczno-polityczne. Temu celowi służył założony w 1977 r. Oddział Towarzystwa Przyjaciół KUL, powstały w 1981 r. Klub Inteligencji Katolickiej i Komitet Organizacyjny Budowy Filii KUL w Stalowej Woli czy organizowane od 1983 r. Katolickie Dni Społeczne. Kolejnymi dziełami były: Duszpasterski Ośrodek Kultury Chrześcijańskiej (od 1983 r.), Instytut Wyższej Kultury Religijnej (od listopada 1984 r.) i Duszpasterstwo Ludzi Pracy. Inicjatywy te stanowiły dla inteligencji i robotników ze Stalowej Woli realną alternatywę wobec krzewionej powszechnie ideologii komunistycznej. Dzieła te kształtowały wiarę oraz umacniały patriotyzm. Tym samym spychały ideologię komunistyczną do defensywy.

Wszystkie wymienione przedsięwzięcia były inwigilowane przez SB. Niestety, dotychczas nie udało się odnaleźć materiałów archiwalnych, które mogłyby te działania udokumentować.

Działalność ks. Frankowskiego prze kraczała niejednokrotnie granice Polski południowo-wschodniej za sprawą przyjeżdżających do Stalowej Woli działaczy opozycji czy niezależnej kultury. Stąd też zarówno działalność, jak i osoba ks. Edwarda Frankowskiego były przedmiotem zainteresowania ze strony KC PZPR, oraz centrali MSW.

Po latach Grzegorz Piotrowski, zabójca ks. Jerzego Popiełuszki, w rozmowie z Tadeuszem Fredro-Bonieckim powiedział: "Gdyby akcja z 19 października się nie powiodła, już przygotowany był następny wyjazd. Wiedzieliśmy, że ksiądz Jerzy miał jechać do Stalowej Woli. Tam ksiądz Frankowski działał. Mieliśmy wszystko dopięte, i w komendzie w Tarnobrzegu, i w Sandomierzu. To nękanie miało zgodnie z zaleceniami programowymi narastać".

Komuniści doskonale zdawali sobie sprawę, że działalność księdza Frankowskiego posiadała fundamentalne znaczenia dla istnienia i funkcjonowania opozycji politycznej w Stalowej Woli. W 1991 r.

na łamach "Sztafety" jeden z funkcjonariuszy SB kpt. Stanisław Grzywacz (od 1985 r. do 15 VII 1988 r. naczelnik wydziału V SB RUSW Stalowa Wola, potem jego inspektor) stwierdzał: "Wiedzieliśmy, że wszelka znacząca działalność polityczna, solidarnościowa czy społeczna odbywała się w kościołach, a w Stalowej Woli, głównie w kościele Matki Bożej Królowej Polski. Ksiądz Frankowski był nam wszystkim dobrze znany, przede wszystkim ze swojej postawy i poglądów. Każdy starszy funkcjonariusz wiedział doskonale, że ksiądz Frankowski jest stały w swych poglądach i jakiegokolwiek próby przełamania jego stosunku do rzeczywistości PRL nie mają żadnych szans powodzenia. Nie kochał ustroju, porządku prawnego, jaki istniał, to było pewne. Jak i pewne dla nas było jego dążenie do zmiany tego stanu rzeczy. Były próby przeprowadzenia z ks. Frankowskim rozmów, w trybie administracyjnym bądź to w Urzędzie Miejskim, bądź w wojewódzkim albo na plebanii. O ile wiem, nigdy do nich nie doszło, z prostej przyczyny - ksiądz nie był zainteresowany kontaktami z urzędnikami. (...) Wiedzieliśmy, że proboszcz Frankowski bezpośrednio nie angażuje się w zwoływanie zebrań związkowych, że nie uczestniczy w organizowaniu podziemnego życia, ale w naszym przekonaniu był przywódcą moralnym i duchowym stalowolskiej 'Solidarności' czy mówiąc szerzej, opozycji. Postawiono nam zadanie, aby podziemne życie nie wychodziło poza kościół, a przede wszystkim nie przenosiło się do Huty czy wręcz na ulice, żeby nie nabierało powszechnego charakteru, bo wówczas trudno byłoby opanować cały ruch. Oczywiście bacznie obserwowaliśmy, co dzieje się w kościele, kto jest najbardziej aktywny, kto organizuje różne imprezy, kto najczęściej bywa na plebanii".

Z perspektywy czasu okazało się, że komunistom nie udało się zamknąć "Solidarności" w murach kościelnych. Po Mszy św. odprawionej 26 sierpnia 1988 r. o godzinie 9.00 w kościele Matki Bożej Królowej Polski strajk w Hucie Stalowej Woli składał się już z dwóch ogniw: strajku robotników w hucie oraz członków ich rodzin i mieszkańców Stalowej Woli pod bramą huty.

### **Upodmiotowił społeczeństwo**

Jak wynika z zachowanych dokumentów ukazujących inwigilację duszpasterstwa rolników działającego przy parafii MBKP, spotkania duszpasterskie prowadził w nim do lipca 1985 r. ks. Frankowski. W czasie tych spotkań podawano "informacje z zakresu historii, aktualnych spraw gospodarczych i były omawiane różne sprawy religijne. W czasie spotkań informacje z historii podawane były te, których nasza cenzura nie dopuszcza do publikacji, np. o Katyniu, Piłsudskim i AK". Przykładowo 3 lutego 1984 r. ks. Frankowski skrytykował politykę rolną, nawołując, aby rolnicy przeciwstawiali się przekazywaniu ziemi na Skarb Państwa w zamian za renty i emerytury. Z kolei 2 grudnia 1984 r., odnosząc się do śledztwa w sprawie ks. Popiełuszki, powiedział: "To nie pierwszy przypadek, gdzie ludzie giną bez wieści, lecz tym razem nie udało się, aby sprawa przeszła bez echa, bo jak do tej pory ks. Popiełuszko znany był w Polsce, to obecnie cały świat dowiedział się, kto to był J. Popiełuszko. Cały świat dowiedział się, że ks. J. Popiełuszko głosił prawdę i miłość do bliźniego. Ci oficerowie, którzy to zrobili, sądzili, że tą sprawę uda im się załatwić bez echa. Lecz stało się inaczej".

Sporządzający informację dotyczącą funkcjonowania duszpasterstwa oficerowie SB ppor. Stanisław Talaga (inspektor wydziału śledczego SB WUSW w Tarnobrzegu) oraz por. Zenon Smuniewski (wówczas inspektor wydziału VI SB WUSW w Tarnobrzegu) pisali: "Wszystkie dotychczasowe zebrania DR [Duszpasterstwa Rolników - przyp. M.K.] organizowane w obiektach par. MBKP w Stalowej Woli odbywały się z inspiracji i za akceptacją tych struktur z ramienia kościoła ks. E. Frankowskiego i ks. [Henryka - przyp. M.K.] Hazika".

Informacje zdobywane przy okazji inwigilowania duszpasterstwa rolników były wykorzystywane przy prowadzeniu osobnych działań wobec ks. Edwarda Frankowskiego.

W 1988 r. porucznik Zbigniew Gancarz (wówczas naczelnik wydziału V SB RUSW w Stalowej Woli) w składanej przez siebie informacji dotyczącej przebiegu i oceny strajku w Stalowej Woli pisał: "W kościele MBKP w Stalowej Woli na nabożeństwie o godz. 18.30 [23 sierpnia] ks. Edward Frankowski odczytał komunikat od strajkujących, w którym apelowali oni o przyłączenie się do strajku pracowników innych zakładów pracy Stalowej Woli.

Ksiądz E. Frankowski ze swojej strony zaapelował o składanie w kościele żywności dla strajkujących oraz zabieranie jej przez pracowników HSW i dostarczanie dla uczestników strajku.

W swoim wystąpieniu poparł akcję strajkową w HSW i żądanie legalizacji NSZZ 'Solidarność'. Wzniósł modlitwy w intencji wszystkich robotników, stoczniovców, górników i robotników huty, którzy protestem swoim domagają się Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego 'Solidarność', aby w ten sposób mieli wpływ na losy narodu i mogli przyczynić się do przezwyciężenia głębokiego kryzysu, jaki ogarnął nasz kraj".

28 sierpnia 1988 r. w przełomowym momencie strajku w Hucie Stalowa Wola z kościoła MBKP wyruszyła

uroczysta procesja. O godzinie 14.00 pod bramą huty została odprawiona Msza Święta Koncelebrowała ją wraz z ks. Frankowskim 16 księży. W kazaniu ks. Frankowski "poparł strajk, nawołując do wytrwania aż do zwycięstwa oraz przypomniał o zbliżającej się rocznicy porozumień sierpniowych".

Dla komunistów podstawą do prowadzenia działań wymierzonych w ks. Frankowskiego była jego "wroga działalność" wynikająca z gorliwego wypełniania zaleceń ks. bp. Ignacego Tokarczuka. Zarówno budowa świątyni w Chyłach, tworzenie tamtejszej parafii, katechizacja młodzieży, jak i objęcie w 1975 r. probostwa św. Floriana bez zatwierdzenia władz, kaznodziejstwo, wreszcie przygotowanie społeczeństwa do podjęcia oporu społecznego poprzez jego upodmiotowienie doprowadziło do tego, iż SB próbowała przy użyciu różnych sposobów zahamować siłę oddziaływania "nielegalnego proboszcza" ze Stalowej Woli na wiernych. Komunistyczne władze niejednokrotnie podejmowały też próby usunięcia ks. Frankowskiego ze Stalowej Woli. Kapłan ten pozostał jednak na stanowisku z przekonaniem, iż "ludzie wiedzieli, że moja myśl jest myślą ks. biskupa...". Stalowa Wola zajmowała wyjątkowe miejsce na mapie oporu społecznego - i to nie tylko w skali Polski południowo-wschodniej. Stało się tak za sprawą "Wolnej Polski w Kościele", której uosobieniem był ks. bp Edward Frankowski.

### **Mariusz Krzysztofiński**

Autor jest pracownikiem Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie.